

## Palcem po mapie

Jest rok 1984, 3 marca, we Francji. Może wydawać się to wspaniałe, bo przecież Francja to kraj miłości i szczęścia! Ale niekoniecznie... Tego dnia pewna kobieta straciła kogoś, kto był dla niej całym światem, wzorem do naśladowania i jej bohaterem. Dokładnie trzeciego dnia marca o godzinie 14:28 Nina straciła swojego ojca, Gilberta, a w tej chwili znajdujemy się na jego pogrzebie.

- Był dzielny. Wytrzymały, poważny... Gdybym miała wymieniać wszystkie jego dobre cechy, stałabym tu może nawet dwie godziny. Tydzień temu straciliśmy dla nas kogoś ważnego. Gdy miałam pięć lat, dał mi ten naszyjnik z kluczem. Powiedział mi jedynie, bym nigdy go nie zdejmowała. Może to klucz do jednych z drzwi w naszym domu rodzinnym? Nie mam pojęcia. Był też mądry. Nie znam nikogo bardziej rozmyślnego od niego. To... to chyba koniec mojej wypowiedzi... Nawet nie miałam kiedy na nią się przygotować.

Niezręcznie, krótko, Nina opowiedziała o swoim ojcu.

Dwa dni przed pogrzebem poinformowano córkę Gilberta o testamencie, z którego wynikało jasno, iż będzie musiała przeprowadzić się do jego dawnego mieszkania. Z jednej strony cieszyła się, bo przecież jedzie do wielkiej willi, ale z drugiej strony całe te rachunki ją przerażały.

-Duży dom, duże rachunki. Czego innego miałaś się spodziewać? Przyływ gotówki może niedługo się zwiększy, zresztą mogę ci we wszystkim pomóc. Nie martw się! Może herbatki? Czemu wyglądasz na taką zmęczoną?

- Nicole, nie spałam dziś w nocy, zastanawiając się, jak to wszystko się...

-Naprawdę nie potrzebuję tej herbaty. Dziękuję ci, że tak bardzo o mnie dbasz. W dodatku dostałam dziś jakiś list! Jeszcze go nie otwarłam, a znając mnie, zapomnę o nim...

-Słuchaj...twój tata był aniołem. Pamiętam, jak kupował nam kremówki w każdy weekend. Poradzisz sobie i z rachunkami, i z tęsknotą. Ach! Twoja herbatka jest już gotowa, pij, pij, na zdrowko!

-Nino! Ten dom jest... OGROMNY!

-Sama jeszcze go nie zwiedziłam, mieszkałam tu do dziesiątego roku życia, ale nadal nie rozumiem, po co mi ten klucz na naszyjniku...

-Nie mów mi nawet, że chcesz się teraz bawić w detektywa... Szukałyśmy tego już kopę lat!

-Może czas pokaże mi to miejsce? Tak czy inaczej, skoro już tu jesteś, mogłabyś pomóc mi z wynoszeniem mebli ze strychu? Tata powiedział mi przy przeprowadzce, że kilka mebli takich jak komody, stoliki czy krzesła wniesie właśnie na strych. Jako dziecko bałam się wchodzić do takich miejsc, teraz to dla mnie nic, ale przyda mi się pomocna dłoń.

-Tak, oczywiście! Macocha mówi, iż jestem zbyt chaotyczna do takich rzeczy, ale w końcu sama mnie znasz i sama prosisz mnie o pomoc. Najwyżej skończy się to złamanym kręgosłupem albo...

- Nicole szybko, zanim zmienię zdanie!

W rozbawionej atmosferze dziewczyny poszły już znosić ze strychu meble. Nina nigdy nie miała kogoś, na kim mogła polegać oprócz ojca. Dopiero w wieku około sześciu lat poznała Nicole, która pomagała jej w znalezieniu akceptacji nie tylko siebie, ale także innych. Zawsze jej broniła i traktowała jak siostrę, pomimo iż do siostry daleko jej brakowało.

-Nicole! Wracaj na strych! Wiedziałam że coś znajdziesz!

-Ach! Co tam masz? Poczekaj, nie otwieraj beze mnie!

-Popatrz, ostatnia stara szafka, ale jest zamknięta! Zamknięta na klucz! Spróbuję otworzyć ją moim kluczykiem...

I tak oto Nina otworzyła szafkę, w której krył się prawdziwy skarb. Zwykła mapa, trochę przestarzała i zakurzona.

-Ha! Mapa! To wszystko? Myślałam, iż to będzie większa zagadka.

-No wiesz? Musi z nią być coś nie tak! Tata nie zostawiłby mi jakiejś zwykłej mapy!

-Dawaj mi to, zobaczymy, z którego jest roku, co może wyjaśnić, czemu jest aż tak brudna.

Trochę to zajęło, bo mapa naprawdę była bardzo brudna i ciężko było ją odczytać. Jednak po około dwunastu minutach odczytały dokładną datę produkcji mapy.

-1887?! Toż to antyk!

- SKĄD MÓJ TATA MA MAPE Z 1887 ROKU?!

- Nie wiem, ale mi się to podoba! Zejdźmy już może ze strychu... duszno się zrobiło...

Dziewczyny szybko zeszyły, wręcz zbiegły ze schodów i natychmiast zaczęły rozglądać się po wielkim atlasie. Czy ktoś zostawiłby zwykłą mapę w tak wielkiej tajemnicy? Może jest niezwykła? Tak czy inaczej, Nicole musiała wracać do domu, bo jeżeli jej macocha dowiedziałyby się o tym, że była gdzieś poza domem, na pewno nie byłaby zadowolona, więc Nina została sama z całą zagadką... Przypomniało jej się o liście, który dostała dzisiaj rano.

„ Droga Nino...

Piszę ten list specjalnie dla Ciebie w ramach najszczerzych kondolencji. Ja, jako siostra Twojego ojca wiem, jakie miał sekrety i jak wyglądało jego życie prywatne. Znając Ciebie, otworzyłaś ten list jakieś pięć godzin po wejściu do domu, bo o nim zapomniałaś i właśnie zastanawiasz się, co to za mapa i co jest z nią nie tak... zgadłam?

Masz jeden wybór. Albo zostać tu, gdzie jesteś i nadal płakać w poduszkę, myśląc o Twoim biednym tacie, który został zatruty, albo ruszyć się i podróżować po całym świecie w XIX wieku! Z resztą... to nieważne... Po prostu... wskaż palcem miejsce, do którego zechcesz pójść, a wtedy wszystko się zmieni. Gdy będziesz chciała wrócić, pomyśl o powrocie, a znajdziesz się z powrotem bardzo szybko. Pamiętaj, by robić to tylko w nocy, gdyż musi ona świecić. To tyle dzióbku! Ja muszę już zmykać do Johna (wujka) opowiedzieć mu o wszystkim!

PS. Uprzedzając to pytanie, tak, Nicole też może wejść z Tobą do dawnego świata. Nie dziękuj mi słoneczko, baw się dobrze!

Twoja ukochana ciotka Ophélie”

Przez to wszystko Nina dostała potężnego bólu głowy. Wszystko ze sobą się zlewało... Czy to możliwe, że ojciec miał mapę po swoim tacie? Ale skąd dziadek ją miał? Było tyle pytań. Może jej tata nie był najmłodszy, bo różnica wiekowa między matką, a ojcem, była dość spora. Gilbert miał 64 lata, gdy zmarł, a Michelle? No cóż... zmarła wtedy, kiedy Nina się urodziła, czyli 19 lat temu. W końcu jednak Nina skierowała się do domu biednej Nicole, która nie wróciła na czas do domu, a jej macocha... no cóż... jak każdy się spodziewa, nie była zadowolona z tego powodu. Na szczęście pokój dziewczyny znajdował się na parterze. Po prostu krzyknęła do okna...

-Nicole! To ja, Nina, otwórz okno!

-Upadłaś na głowę?! Cicho, wchodzi już przygłupku...

-Ta mapa jest zaklęta!

-Tak, upadła na głowę...

-Cha, cha... śmieszne. Mam ją ze sobą, pokażę ci. Powinna zacząć świecić, jeśli zgasisz światło...-Nagle dziewczyny usłyszały dźwięki buta stukającego o podłogę

- Nicole...

-Słyszałaś to Nino?- zapytała spocona ze stresu Nicole.

-Wiem, iż to niepoważne, ale musisz to zobaczyć! Po prostu wskaż miejsce palcem na mapie! Nicole, szybko! Nie mamy czasu!

-Gdzie chcesz jechać?!- wrzasnęła Nicole

-Zawsze chciałam być we Włoszech, więc... Wskaż Włochy!

I tak właśnie dziewczyny po raz pierwszy cofnęły się w czasie, jednocześnie teleportując się do Włoch. Tak samo Nina, jak i Nicole były pod wielkim wrażeniem. Podczas gdy w 1984 roku we Francji panowała ciemna, wietrzna i zimna noc, tak we Włoszech, w 1887 roku, był piękny, słoneczny dzień, a wokoło wszyscy ludzie byli rozbawieni, oprócz jednej małej dziewczynki siedzącej na schodach w restauracji.

-Nino! Tu jest... jest wspaniale! Ależ ciepłutko! Patrz, patrz! Kawiarnia!

-Nicole, spokojnie! Nie mamy żadnych pieniędzy! Och! Widzisz tę dziewczynkę na schodach? Ona płacze! Nicole, musimy jej pomóc...

-Ojejku... ale... nie znamy włoskiego... jak chcesz się z nią porozumieć?

-Nicole! Patrz... Ta dziewczynka trzyma misia bez oka! Odpadł mu guzik! Wystarczy go przyszyć!

Nina i Nicole podeszły do małej dziewczynki i pomogły jej szukać guzika. Po kilkunastu minutach znalazły go pod którymś z krzeseł w restauracji. Dziewczynka w ramach podziękowania przytuliła je i nagle, ni stąd, ni zowąd zjawiała się koło nich jakaś kobieta. Zaczęła na nie krzyczeć, lecz wtedy dziewczynka wstawiła się za nimi. Dziewczyny nie wiedziały, o czym mówi. Po krótkiej kłótni, jej mama oszołomiona przeprosiła Ninę i Nicole, odeszła i się zaśmiała. Stwierdziły, że to było całkiem śmieszne, później skierowały się nad morze.

- Może już wracajmy? Zimno się robi...

-OSZALAŁAŚ?! Chodźmy jeszcze w inne miejsca Francji! Chwilka... W TYM ROKU ZACZYNA SIĘ BUDOWA WIEŻY EIFFLA! ZOBACZYMY TO NA WŁASNE OCZY!

-Totalnie o tym zapomniałam! Chodźmy!

Dziewczyny musiały szybko wrócić i od razu wskazać palcem na Paryż, co nie było takie łatwe! Gdy w końcu dotarły na miejsce, usłyszały koncert jednego z muzyków. Miał głos jak anioł! Nina słuchała całego koncertu od początku do końca. Tak bardzo się zapatrzyła, że nie zauważyła zniknięcia Nicole!

-Nicole, ach jak on pięknie... Nicole? Nicole!

Krzyczała tak głośno, że „anioł” wskazał na nią palcem, śpiewając fragment miłosny. Myślała wtedy, że zemdleje, lecz wtedy cały tłum wepchnął ją na małą scenę, na której śpiewał muzyk. Pocałował ją w czoło, a później zaczął krzyczeć w niebogłosy imię Nicole. Nina nie dowierzała w to, co się dzieje, lecz tak szybko znaleziono przyjaciółkę nie wiedzącą, co się dzieje, w dodatku mającą w buzi bagietkę. Gdy Nina dostrzegła w tłumie Nicole, uciekła od „anioła”, a on tylko szepnął jej do ucha swoje imię. Gilbert.

Nicole po powrocie do domu, uciekła od macochy i ojca. Zamieszkały z Niną razem i co noc podróżowały. Podróżowały palcem po mapie.

KRESKA